Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 186. Lwów, Sroda dnia 10. Sierpnia 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 185 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.361.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń: Za wiersz nonparel. Zwyczajne 2 Mk. „Nadesłane" 40 Mk., „Nekrologie" 35 Mk., na pierwszej kolumnie 100 Mk., Przed kroniką 50 Mk. Po kronice i komunikaty 60 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 Mk.

Cała stronica 12.000 Mk., pół stronicy 6.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 12.000 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują, pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19. oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Polityka zagraniczna.

(Przegląd tygodniowy).

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. sierpnia 1921.

I. STOSUNKI POLSKO-ROSYJSKIE.

Dnia 31. lipca, a więc równo w trzy miesiące od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu ryskiego, wyjechało wreszcie poselstwo polskie do Moskwy, a w trzy dni później misja sowiecka zjechała do Warszawy. Rozpoczęły się zatem regularne stosunki dyplomatyczne, a wraz z niemi, miejmy nadzieję, regularne i lojalne wykonanie traktatu. Czas już był istotnie najwyższy. Przez trzy miesiące prawnego stanu pokoju, nie tylko bowiem nie zacieśniły się stosunki nawiązane w Rydze, nie tylko nie utrwaliły pokój faktyczny, lecz raz wraz dawało się odczuwać naprężenie, a traktat, pozbawiony wykonania, pozostawał martwą literą. Przy braku bezpośredniego kontaktu każda drobnostka wyrastała do granic niemal zatargu dyplomatycznego. Rząd sowiecki słał jedną po drugiej noty, oskarżające rząd polski o niedotrzymywanie traktatu, noty, oparte widocznie na niedokładnych lub fałszywych informacjach, a świadczące o nieufności do Polski i niewierze w jej szczere chęci utrzymania i utrwalenia pokoju. Równocześnie zaś opinję publiczną polską niepokoiły wiadomości o zbrojeniach sowjetów, o koncentracjach wojsk nad granicą, drażnił oporny przebieg akcji repatrjacyjnej i opóźnianie się prac reewakuacyjnych i rozrachunkowych. Zapadał termin po terminie, przewidziany w traktacie, lecz o wykonaniu nic jakoś nie było słychać.

To wszystko powinno obecnie ustać. Bezpośredni kontakt reprezentacji dyplomatycznych z rządami wyjaśni zapewne szybko, iż obie strony równie są zainteresowane w utrwaleniu się stosunków pokojowych i lojalnem wykonaniu umowy ryskiej. W szczególności reprezentacja sowiecka przekona się zapewne rychło i rząd swój poinformuje, że nie odpowiada rzeczywistości jego przekonanie, jakoby cały wysiłek rządu i społe-

Walka o Górny Śląsk w Paryżu.

PIERWSZA KONFERENCJA.

Paryż. (PAT.) Lloyd George, Curzon, Robert Horn i Hayashi przybyli do Paryża. Briand powitał na dworcu Lloyda Georgea i zaprosił go do siebie na objad. Na objedzie tym odbędzie się pierwsza konferencja. Jest możliwem, że rozpoczęcie obrad Rady Najwyższej ulegnie zwłoce ze względu na przyjazd Benomiego. Na pierwszem posiedzeniu ma być omawiana sprawa wysłania posiłków na Górny Śląsk.

Lyon. (PAT.) Wczoraj po objedzie Lloyd George odbył z Briandem prywatną konferencję. „Petit Parisien" podaje, że podobne narady pomiędzy obu premjerami odbyły się także dziś rano.

Paryż. (PAT.) Wedle informacji udzielonej dziennikarzom konferencja paryska potrwa 8 do 10 dni. Lloyd George będzie tak długo brał udział w konferencjach dopóki ważne sprawy irlandzkie nie powołają go do Londynu.

ANGLJA DĄŻY DO POROZUMIENIA.

Paryż. (PAT.) Lloyd George odbył dziś rano konferencję z ekspertami angielskimi. Po stronie angielskiej daje się zauważyć życzenie, aby przez wspólne porozumienie się dojść do zbliżenia stanowisk Anglji i Francji w kwestji podziału Górnego Śląska, w której to kwestji panuje dotychczas różnica poglądów. Opinja publiczna we Francji i w Anglji ujawnia również to samo życzenie, gdyż widzi w tem zabezpieczenie ententy.

PRZYJAZD I SKŁAD DELEGACJI.

Paryż. (PAT.) Delegacja francuska Rady Najwyższej składa się z Brianda, Louchera i Berthelota.

Paryż. (PAT.) Włoski minister spraw zagr. Della Toretta przybył tu wczoraj wieczorem. Włoski prezydent ministrów Benomi przyjedzie do Paryża na krótko przed rozpoczęciem pierwszego posiedzenia Rady.

*

PROGRAM PRAC RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż. (EE.). „Echo de Paris" podaje szczegółowy program obrad Rady Najwyższej: 1) kwestja posiłków na G. Śląsku; 2) interpretacja wyników plebiscytu, 3) ustalenie granicy górnośląskiej, 4) zagadnienia wschodnie, 5) sprawa międzykoalicyjnej pomocy dla Austrji, 6) sprawy gospodarcze i kwestja sankcji w Nadrenji, 7) sprawa ukarania przestępców wojennych i wyroków trybunału lipskiego, 8) pomoc dla głodnej Rosji, 9) przeprowadzenie punktów traktatu pokojowego co do żeglugi powietrznej.

L. GEORGE PRZECIW POLSCE.

Paryż. (EE). „Intransigeant" podaje pogląd L. Georgea na sprawę górnośląską, wyłuszczoną w rozmowie z pewną znaną osobistością. L. George uważa, że kwestja górnośląska może być niebezpieczną dla traktatu wersalskiego. Uważa za konieczne, by w sprawie tej powziąć decyzję bez względu na sympatje czy antypatje. L. George nie chce dopuścić do tego, aby Polska uzyskała G. Śląsk zapomocą walk, co stałoby się, gdyby uwzględniono żądania Korfantego.

WŁOCHY PO STRONIE ANGLJI.

Rzym. (EE. Radio). Prasa włoska podaje, że delegaci włoscy do Rady Najwyższej starać się będą pogodzić punkty widzenia francuskie z angielskiemi, skłaniając się jednak raczej ku orjentacji angielskiej.

FRANCJA I ANGLJA NA DWU BIEGUNACH.

Paryż. (EE.). „G. Warsz." podaje, że komisje rzeczoznawców ukończyły już swe prace. Anglicy i Francuzi oparli swe wywody na zupełnie odmiennych zasadach. Anglicy opierając się na czysto ekonomicznych postulatach, zażądali prawie całego obszaru przemysłowego dla Niemiec. Polsce godzą się oddać powiaty: pszczyński i rybnicki, Mysłowice, Szopienice, T. Góry i Lubliniec. Włosi oświadczyli się, że przyłączą się do tego projektu, który uzyska większość na Radzie Najwyższej.

czeństwa polskiego skierowany był na obalenie regime'u sowjeckiego w Rosji. Zapewne — przekona się również misja sowjecka, że idee bolszewickie w Polsce bynajmniej nie budzą entuzjazmu i bardzo jest nie wielu takich w Polsce, którzy by po doświadczeniach rosyjskich chcieli kraj swój narażać na eksperymenty, które nie udały się w Rosji i z których sam rząd sowjecki musi się zwolna wycofywać. Zapewne — przekona się misja sowjecka, że niektóre metody i sposoby szerzenia swoich poglądów i utrwalania systemu rządów budzą w Polsce głęboki wstyd i odrazę. Ale zarazem przekona się, że rząd i społeczeństwo polskie dalekie jest od myśli mieszania się w wewnętrzne sprawy sąsiadów, a nie uważa istnienia systemu sowieckiego w Rosji za niebezpieczeństwo dla swego ustroju i spokoju wewnętrznego. Mijają szczęśliwie czasy, kiedy to — według słów Hebbla — w każdym żłobku szuka się zbawiciela, a że żłobek sowiecki zbawienia światu nie przyniósł, o tem wie w Polsce i najmniej wykształcony chłop czy robotnik. Społeczeństwo polskie jest na ideje komunistyczne specjalnie odporne, zresztą w czasie najazdu pod Warszawę, przeszło doskonałe szczepienie ochronne i obecnie spokojnie może obserwować rozgrywające się w Rosji wypadki ze współczuciem tylko dla ich ofiar. Narzucić zaś sobie siłą czy agitacją, zmiany ustroju nie pozwoli, jak tego wielokrotnie złożyło dowody.

Z drugiej strony poselstwo polskie będzie miało sposobność stwierdzić, ile jest prawdy w alarmujących pogłoskach o wojennych planach sowjetów, oraz przekonać się, ile zobaczy dobrej woli wykonania zobowiązań traktatowych. Będzie to probierzem przyszłych stosunków, które Polska radaby ukształtować jak najbardziej pokojowo i przyjaźnie. Naród polski nie żywi zgoła nienawiści do narodu rosyjskiego, mimo wiekowych krzywd, jakich od niego doznał. Samorzutna akcja ratunkowa, która rozpoczęła się w Polsce na wieść o klęsce głodowej w Rosji, jest tego najlepszym dowodem. Naród polski pragnie przyjść z pomocą w miarę swych skromnych sił i środków dotkniętemu katastrofą sąsiadowi, żywiąc nadzieję, że przy pokojowych stosunkach nawiązaniu kontaktu handlowego w niejednem będzie mógł ulżyć niedoli rosyjskiego ludu. W zamian żąda dla siebie tylko pokoju, któryby mu umożliwił twórczą i produktywną pracę.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych należy powitać zatem jako fakt dodatni i nowy krok naprzód na pokojowej drodze, zapoczątkowanej szczęśliwie w Rydze.

II. ZJAZD BAŁTYCKI.

Jak z jednej strony sojusz z Rumunią, tak z drugiej jaknajlepsze stosunki z państwami bałtyckiemi stanowią wytyczną polityki polskiej na wschodzie. Sojusze te i związki stanowią najnaturalniejszą linję polityki obronnej, oraz podstawę znaczenia Polski na wschodzie Europy, nic też dziwnego, że dyplomacja polska przykładać musi do nich wyjątkową wagę. Niestety, o ile z Rumunią stosunki zacieśniły się na ogół bardzo szczęśliwie, o tyle polska polityka bałtycka chadzała po dziwnych bezdrożach, pozostawiając wolne pole rozmaitym usiłowaniom i próbom rozluźnienia naturalnych węzłów sympatji i przeszkodzenia ściślejszym związkom przyjaźni. Usiłowań takich nie brakło, ile że zarówno Berlin jak i Moskwa specjalnie są zainteresowane w niedopuszczeniu Polski do państw nadbałtyckich, a nieszczęsny i wciąż nieuregulowany spór polsko-litewski robotę tę znakomicie im ułatwia. Dość, że stosunki Polski z państwami nadbałtyckiemi, w szczególności zaś z Łotwą, zamiast zacieśniać się i utrwalać, oziębiały się i rozluźniały w sposób zatrważający, aż doszło do tego, że opinja polska została zaniepokojona pogłoskami o sojuszu litewsko-łotewsko-estońskim bez udziału Polski, a więc „ipso facto“ z pewnem antypolskiem ostrzem. Wprawdzie „Times“ londyński, w inspirowanej niewątpliwie notce zaprzeczył dnia 12. lipca istnieniu takiego sojuszu, ale dopiero zjazd w Helsingforsie wniósł w stosunki nasze nad Bałtykiem pożądaną jasność.

Obrady, które od 25. do 29. lipca toczyły się w stolicy Finlandji, były poważnym sukcesem dyplomacji polskiej, reprezentowanej przez podsekretarza stanu Jana Dąbskiego. Już sam skład konferencji, obecność wszystkich państw bałtyckich mimo nieobecności Litwy, był dużem wyjaśnieniem sytuacji, było bowiem rzeczą jasną, że skład taki byłby zupełnie niemożliwy, gdyby między Litwą a Łotwą i Estonją istniał specjalny związek. Przebieg i postanowienia zjazdu dają podstawę do kategorycznego twierdzenia, że niema żadnego związku państw nadbałtyckich bez Polski, że przeciwnie, stosunki nasze zacieśniły się znacznie i Polska wraca do tego stanowiska nad Bałtykiem, które odpowiada jej tradycjom dziejowym i sile. Uchwały zjazdu kulminują się w punkcie, który postanawia odbywać je periodycznie, a na miejsce następnego zjazdu wybiera Warszawę, podkreślając rolę Polski w zarysowującem się porozumieniu. Są więc uchwały helsingforskie sukcesem dyplomatycznym p. Jana Dąbskiego, a porażką planów związku bałtyckiego bez Polski, planów, których realizacja zdawała się już być bliską.

Zjazd helsingforski wywołał zaniepokojenie zarówno prasy niemieckiej, jak i rosyjskiej. O ile to pierwsze jest zupełnie zrozumiałe, o tyle dziwić może nieco drugie. Że Niemcy, które ujarzmiwszy ekonomicznie i politycznie Litwę, uczyniły z niej narzędzie antypolskiej polityki nad Bałtykiem, mają z racji zjazdu helsingforskiego powód do niezadowolenia, jest to jasne i zrozumiałe.

Nieusprawiedliwionem wydaje nam się natomiast zaniepokojenie prasy rosyjskiej, która w polityce polskiej nad Bałtykiem dopatruje się agresywnych planów wobec Rosji, dalszego ciągu „polityki p. Piłsudskiego“, pod którym to terminem rozumie się w prasie sowjetów wszelką politykę interwencyjną. Trudno zaiste w przebiegu i uchwałach zjazdu bałtyckiego dopatrzyć się wojowniczych zamysłów, przeciwnie, podkreśliły one nawskroś pokojowy charakter zbliżenia, jakie zarysowało się pomiędzy uczestniczącemi państwami. Z polskiej strony już sam fakt obecności w Helsingforsie twórcy pokoju ryskiego był podkreśleniem braku wszelkich agresywnych zamiarów wobec Rosji. Nie było więc tu powodu do zaniepokojenia. Czyżby więc prasa rosyjska była niezadowolona z tego, że państwa bałtyckie w związku ze sobą i oparciu o Polskę zyskuja mocną gwarancję niepodległego bytu? Byłoby to zrozumiałe w prasie nacjonalistycznej, lecz w prasie sowjeckiej jest chyba dalszym dowodem ewolucji, jakże już dalekiej od pryncypialnych założeń!

Alia.

—oo—

Niebezpieczeństwa w sprawie górnośląskiej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 7. sierpnia.

(K.) Nadeszłe w ostatnich dniach wiadomości w sprawie górnośląskiej budzą coraz poważniejsze obawy w sferach rządowych. Sytuacja Francji i Polski na mającej się odbyć Radzie najwyższej jest w chwili obecnej bardzo niepomyślna, tak, że jeżeli ostatnie dni przed mającem się odbyć zgromadzeniem nie osiągną polepszenia do potrzebnej sprawy, to możemy się spotkać z bardzo nieprzyjemnemi decyzjami. Są jednak jeszcze pewne widoki na poprawienie toku sprawy. Tak, że w chwili dzisiejszej, zdając sobie sprawę z bardzo niewygodnego położenia, nie należy ulegać krańcowemu pesymizmowi.

ANDRZEJ STRUG. 30

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Enith złotowłosa, kochanko, czysta w grzechu, rozkoszna w każdym pocałunku, który mi dajesz przez łzy... Nie wzywaj kary, bo ona blisko... Nie przysięgaj wiecznej miłości, bo nie wiesz, kogoś pokochała. Rychło się dowiesz...

— Cudna i święta nasza miłość. Ona przenasiła ogniem cały świat. Pod samo niebo sięga nasze szczęście, Bóg na nie patrzy. Może przebaczy?...

— Djabeł mnie na ciebie nasłał. Po twoją czystość, po twój spokój. Depcąc po tobie, drwiąc z twojej miłości, zdobyłem wolność, uciekłem od upiorów starego życia. Odrodziłem się i już do końca będę spokojny. A ty zginiesz. Giń!

Tak rozmawiali, tonąc w sobie oczami. Wśród ciszy wieczoru, gdzie zdawały się jeszcze błąkać i wspominać przebrzmiałe głosy sonaty, słychać było od jeziora, z oddali, przenikliwy jęk pił, pracujących po nocy na tartakach. Wyły w nich przejmujące skargi i bóle i zawzięta czyjaś ku czemuś nienawiść i tryumfujące szyderstwo.

— Tak, tak, ocknął się mister Dugdale, — słyszycie nasze kochane piły? To twardy głos pracy budzi nas z upojenia muzyką. Święte są oba te głosy. One wypełniają nasz żywot. Tak, tak... Późno już. Jakże piękny był dzisiejszy wieczór! Cudownie, serdecznie grałaś dzisiaj, Enith. Pójdę już spocząć. Dobranoc, Enith, dobranoc ci Hanks. A jutro zaczynamy bilans — to dla ciebie dwa tygodnie ciężkiej pracy...

— Skończę wcześniej...

I dodaje w myśli: jutro rano będziesz miał swój bilans.

Po chwili wyszli z Enith na taras i patrzyli w milczeniu na przestwór jeziora. Po drugiej stronie zatoki jarzyły się roje świateł i odbijały się we wodzie. Warczały, zgrzytały w oddali piły tartaków, idących dzień i noc. Krajały ciszę wieczoru, drażniły, zdawały się wżerać w mózg.

Enith chwyciła go pod ramię i przytuliła głowę do jego piersi. Przygarnął ją do siebie mocno, serdecznie, nie inaczej jak zawsze, choć wiedział, że trzyma ją w uścisku po raz ostatni.

— Tyle ci mam powiedzieć, ach tyle... To oddawna już wzbiera we mnie, a nigdy nie umiałam wypowiedzieć. Gdy przebywam z tobą, zawsze jestem, jak odurzona, a to są bardzo, bardzo ważne rzeczy. Pozwól mi mówić, wysłuchaj mnie, gdy będziemy znowu — tam... Kiedy?

— Chyba za jakie trzy, cztery dni. Dam ci znać zwykłą drogą — odrzekł spokojnie, choć wiedział, że nigdy się nie zobaczą więcej.

— Ja nie mogę tak dłużej. Musimy coś postanowić nareszcie. Musimy zrobić coś okropnego... Wyjawić wszystko? Uciec w świat? Zabić się? Ja nie wiem — jedno wiem, że cię kocham na śmierć i życie, że zrobię wszystko, co zechcesz...

Szeptała długo w uniesieniu, tuląc się doń. Skarżyła się, modliła się do niego, pieściła go każdem swojem słowem.

Hanks nie słuchał już, myślał o sobie i o tem gdzie będzie jutro o tej porze. Przeglądał sobie plan zawczasu ułożony. Już go ogarniała gorączka dalekiej podróży. Zasiedział się. Rad będzie rzucić te miejsca i porzucić tutaj dawnego siebie. Co za rozkosz zapomnieć o wszystkiem, co było, odrodzić się w innym człowieku, rozpocząć nowe istnienie!

Co będzie dalej! Wszystko być może! Porwie go ze sobą potężny wicher życia i poniesie w szeroki świat. Jak drapieżny ptak, rozpostrze skrzydła i zawiśnie w górze ponad dobrem i złem, będzie miknął, chwytając swoją zdobycz, nienasycony wrażeń, przygód, rozkoszy. Czuł w sobie głód życia i wszystkich jego żądz. Niezmierna zdawała mu się własna potęga.

Może być teraz zarówno szlachetnym, jak i podłym, spokojnym i szalonym. Może być mordercą, złoczyńcą i statecznym obywatelem, rozpustnikiem i wiernym mężem, dobrym ojcem. Dzikim cow-boyem i marzycielem, zagrzebanym w książkach, obdartym bezdomnym włóczęgą, lub bogaczem gromadzącym skarby.

Wszystkiem stać się może i wszystkiem być chce. Czuje w sobie tysiąc istnień, rwących się do życia. Tętni w nim bujna siła i porywa się na rzeczy szalone, najtrudniejsze. Dalejże w świat!

Pijany był swoją nieokiełznaną wolnością. Oderwała się od niego, jak rzecz obumarła, dawna, ciężka pamięć. Odrazu wzbił się w górę. Był szczęśliwy.

Obrócił ku światłu twarz kochanki i patrzył w nią długo, w upojeniu swojej potęgi. W bezgranicznem oddaniu podniosła ku niemu cudne, czyste spojrzenie. Śmiało, bez cienia wstydu, bez odrobiny żalu napawał się swoją władzą nad nią, swojem okrucieństwem i tą jej straszliwą męką, która się zacznie już od jutra.

(C. d. n.)

Litwa odosobniona.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 6. sierpnia.

(K.) Według wiadomości nadchodzących z Kowna, budzi tam żywe zaniepokojenie obecna sytuacja polityczna w sprawie Litwy Środkowej. Litwa, na skutek swojego postępowania i wykazanego wielkiego braku kultury politycznej, straciła wszędzie nawet te resztki sympatji, jakiemi dotychczas rozporządzała. Według ostatnich informacji, czarę goryczy miał dopełnić ostatni zjazd państw nadbałtyckich w Helsingforsie. Zjazd ten wykazał jeszcze raz dowodnie brak szczerości, oraz szowinizm litewskich prowodyrów.

—oo—

5,000.000 dolarów kredytu dla Polski.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 7. sierpnia.

(K.) Rząd Stanów Zjednoczonych jest skłonny udzielić Polsce w chwili obecnej kredytu w wysokości 5 miljonów dolarów, w materjałach, pochodzących z demobilizacji wojskowej. Pomiędzy temi materjałami jest cały szereg bardzo cennych artykułów, które można otrzymać na wyjątkowo dogodnych warunkach. Cała sprawa znacznie by szybciej się posuwała, gdyby dzięki sprzyjającemu chaosowi w tej dziedzinie nie utrudniano akcji p. Stanisławowi Kretowi, będącemu oficjalnym delegatem rządu do spraw zakupu z New Yorku. Tymczasem pomimo wysłania oficjalnego delegata, cały szereg zakupów jest czyniony różnemi ubocznemi drogami. Należy wreszcie kres położyć temu chaosowi, jaki panuje w wielu dziedzinach naszego życia państwowego.

Nastroje w Zjednoczeniu Ludowem.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 7. sierpnia.

(K.) Zjednoczenie ludowe coraz wyraźniej sobie zdaje sprawę, że jedynem racjonalnem wyjściem z dzisiejszej sytuacji i prowadzącem do uzdrowienia stosunków partyjnych i ogólnej sytuacji państwowej jest doprowadzenie do jak najściślejszego zbliżenia ze stronnictwem ludowem. Obecnie sprawa ta staje się coraz to bardziej aktualną i coraz widoczniejszem jest, że akcja samodzielnie prowadzona przez zjednoczenie nie ma widoków powodzenia na prowincji i nie może doprowadzić do innych rezultatów, jak tylko do spotęgowania wzajemnych nieporozumień, jakie dzisiaj już i tak silnie nurtują bardziej ożywione i wyrobione pod względem politycznym środowiska wiejskie. Ze strony stronnictwa ludowego intencje zjednoczenia znajdując całkowite zrozumienie, spotykają się jednak z pewną rezerwą, wywołana koniecznością wyjaśnienia lepszego wzajemnych stosunków.

—oo—

Ordynacja wyborcza.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 7. sierpnia.

(K.) W kołach sejmowych i politycznych Stronnictwa ludowego ulega żywej wymianie zdań projekt ordynacji wyborczej. W ostatnich dniach p. prezydent Witos odbył w tej sprawie cały szereg konferencji w celu omówienia wszechstronnego powyższego projektu. W dniach najbliższych podobnemu omówieniu ulegnie projekt powyższy na zebraniu najwybitniejszych posłów ludowych. Opinje co do samego projektu w chwili obecnej są jeszcze bardzo podzielone, choć zdaje się, że może on liczyć na zasadnicze poparcie stronnictwa w swych głównych liniach wytycznych.

—oo—

Zamarły Sejm.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 7. sierpnia.

(K.) Gmach sejmowy czyni wrażenie całkiem zamarłe. Obszerne sale stoją pustką. Posłów zupełnie odnaleźć nie można, całe życie polityczne przycichło. W czytelni i bibljotece zupełna pustka, nawet najbardziej pracowici z pomiędzy posłów uszli z dusznych murów stolicy.

Stan naszej emigracji w Ameryce.

ROZMOWA Z POSŁEM KS. BLIZIŃSKIM.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 7. sierpnia.

(K.) Prezes nar. zj. lud. poseł Bliziński w dniu wczorajszym powrócił z swej wyprawy do Ameryki. Dzieląc się wrażeniami z naszym korespondentem, stwierdził, co następuje: Polonja amerykańska w chwili obecnej czuje się ogromnie wyczerpana temi wszystkiemi walkami wewnętrznemi, jakie na terenie wychodźctwa w ostatnich czasach poczęły się szerzyć wprost w zatrważający sposób. Kryzys ekonomiczny przyczynia się do wielkiej nędzy, która dotychczas prawie, że nie była znana. Coraz to więcej żebraków pojawia się na ulicach miast. Duża ilość rozmaitych agentów działających na terenie amerykańskim ogromnie podkopała reputację przybyszów z ojczyzny tak, że teraz większa część społeczeństwa odnosi się do nich z wielką rezerwą. Akcja, którą prowadził ksiądz Bliziński w Ameryce na rzecz opieki nad dziećmi, zapowiada się dobrze.

—oo—

Protesty ukraińskie.

Endecka partja ukraińska w Galicji wschodniej złożyła protesty przeciwko zaprowadzeniu spisu ludności w Galicji wschodniej i przeciwko powoływaniu do stawiennictwa wojsk. urzędników narodowości ruskiej. Protesty te przesłane zostały Lidze Narodów, wszystkim rządom państw wchodzących do ententy i generalnemu delegatowi dr. Gałeckiemu. Protest podpisali Włodzimierz Baczyński i Michał Stratyński. Analogiczny protest wysłała także partja rusofilska.

Z prasy ruskiej.

NOWE PISMA.

Nieperjodyczne pismo ruskie literacko-polityczno-ekonomiczne, oparte na zasadzie kooperatywnej ukaże się w Kołomyi. — Ukraińska młodzież akademicka zaczęła w Warszawie wydawnictwo biuletynu nieperjodycznego „Studentśkyj Wistnyk".

UKRAIŃCY A MOSKALOFILE.

„Ukr. Wistnyk" w ostatnim numerze nazywa walkę ukraiństwa z moskalofilstwem „sprawą domową". Konstatuje, że moskalofile byli kojami za czasów b. republiki zach.-ukr., że odnoszą się wrogo do Polaków i że w instytucjach ruskich pracują z Ukraińcami.

Rewolucja rosyjska, pobyt wielu moskalofilów w Rosji i na Ukrainie, gdzie zetknęli się z odrodzonym narodem ukraińskim i obecna walka w Galicji wsch. zasypały przepaść między obiema odłamami narodu ruskiego, szczególnie podobają się endekom wistnykowym młodzi socjalizujący moskalofile którzy redagują „Prikarpatską" i „Wolę Naroda". „Ukr. Wistnyk" wierzy nie tylko w to, że moskalofile pójdą ramię w ramię z ukraińskimi partjami przeciw Polsce, ale co więcej, że z czasem znajdą się wśród Ukraińców i stopią się z nimi.

NOWY WIATR DMIE W ZACH.-UKRAIŃSKIE PROPORCE.

„Ridnyj Kraj" konstatuje, że front wistnykowy, dotąd bardzo antybolszewicki, nie lojalny się i przed wystrzałam przeciw „Wperedowi" któremu wypominano na łamach rusko-endeckiej prasy jakieś zarobki na czerwonej idei, odwrócił się i „trudowicy" przestali atakować bolszewików, ba, nawet wieści z „Wielkiej Ukrainy" noszą kompromisowy tytuł z „radjańskiej Ukrainy". Przyczyną ego ma być fiasco ententowej polityki Petruszewycza, który musiał zwalczać bolszewików, bo tego wymagają zachodni chlebodawcy, w tym wypadku ci, którzy zrobili z Petruszewycza i jego „rządu", znanego z kawiarnianych humorystycznych migawek „N. W. Journalu" — maklerów pewnych przedsiębiorstw naftowych.

Gdy atoli teraz kalkulacja naftowa Czechów i Anglików idzie po innej linji, gdy wedle „Ridnego Kraju" Petruszewycz już nie dostaje więcej zaliczek od kampanji naftowych (trudne do uwierzenia, by firmy handlowe dawały fundusze na tak fantastyczny cel; zresztą p. Petruszewycz za dużo obłowił się, by potrzebować jeszcze jakichś zasiłków...) — zwracają się koła „zach.-ukr." na wschód, rachują na Berlin. „alte Liebe rostet nie" — i szukają porozumienia się z bolszewikami. Teraz więc wśród ruskiej inteligencji jest orjentacja niemiecko-bolszewicka. Ze swej strony dodamy, że Niemcy nie od dziś wysługują się austrogalicyjskimi Rusinami i to nic a nic nowego. Co do zaś orjentowania się endeków na bolszewików, uważamy te sympatje za wyraźnie — bez wzajemności.

Z gruzów i popiołów.

(Przemysł polski nad Bystrzycą. — Fabryka fajansów w Pacykowie. — Źródło mineralne „Dewaitis. — Uroczystość poświęcenia.)

(Od wysłanego na miejsce naszego sprawozdawcy.)

Pacyków, 7. sierpnia.

Nad brzegami Bystrzycy, pod Stanisławowem, powstał na kilka lat przed wojną we wsi Pacykowie przemysł polski, który wśród obcych głównie miał dać świadectwo, że i u nas w kraju wytwarza się rzeczy artystyczne, nieustępujące wyrobom zagranicznym tego rodzaju. Pacyków obfituje w pokłady gliny fajansowej, którą właściciel tego majątku ziemskiego p. Aleksander Lewicki, znany przemysłowiec lwowski i radny miasta, umiał odpowiednio użyć. Założył fabrykę artystyczną wyrobów fajansowych, przeznaczając je przeważnie na eksport do Francji i Ameryki. Znane są one i u nas, zdobiły bowiem stale wystawę sklepową przy pl. Marjackim i zachwycały znawców pomysłowością motywów i artystycznem wykończeniem.

Wojna pozostawiła w Pacykowie gruzy i popioły: fabryka zniszczona zupełnie, dwór i budynki gospodarcze zrównane z ziemią, piękny park zniekształciły okopy żołnierskie, stare drzewa ciężko ranne granatami lub wycięte do pnia, krzewy połamane. Oto obraz, jakich nie mało w całej wschodniej Małopolsce. Nie tracił czasu właściciel na rozpaczliwe biadania, lecz zakasał rękawy do pracy. Z gruzów i popiołów pierwsza fabryka powstaje, potem budynki gospodarskie jeden po drugim, zapełnia je inwentarz żywy i martwy, na łanach żyto i pszenica, ziemniaki, jarzyny, w lesie tartak czynny od świtu, wznoszą się mury nowej fabryki drożdży i spirytusu. Pompy pracują przez dzień cały i ze źródła mineralną wodą „Dewaitis" napełniają butelki. Przemysł i gospodarstwo rolne w Pacykowie w pełnym rozkwicie.

Dziś odbyła się tu uroczystość poświęcenia nowej fabryki i źródła. Ze Lwowa i Stanisławowa zjechało kilkadziesiąt osób różnych sfer i reprezentanci prasy. Jednopiątrowy budynek mieści w sobie kilka jasnych sal, cztery piece muflowe z glinki szamotowej, magazyn modeli i t. zw. „szlamarnie". Fabryka posiada wszystkie najnowsze urządzenia techniczne, na razie przygotowana jest do ruchu ręcznego. Kierownikiem jest artysta-rzeźbiarz prof. Przedwojewski, pracują w fabryce prof. Klakowicz, który obecnie już wykonał bardzo piękne modele, art. rzeźbiarz Ludwig ze Lwowa, prof. Wenzel i pna Calik-Bej (księżniczka), w dziale reprodukcji pracują: art. rzeźbiarz Tyrczka z Zakopanego, art. ceramik Gąbkowski, który wykonuje piękne motywy swojskie i prof. Rucker, dział sztukatorski prowa-

dzi art. Notuszil, malarski art. malarze Wagner, Emminger i pna Zofja Tomankówna; dyrektorem ceramicznym jest prof. ceramiki z Wiednia p. Till. Fabryka posiada wzorownie w Warszawie i Paryżu, modeli własnych ma przeszło 800, które przedstawiają dziś wartość kilkunastu miljonów. Wyroby fabryki pacykowskiej wystawione były na Targu poznańskim, skąd otrzymano bardzo liczne zamówienia, Lwów będzie te wyroby oglądać na Targach wschodnich, gdzie fabryka buduje własny pawilon.

Z radością należy podnieść, że fabryka zatrudnia wyłącznie swojskich robotników, wśród których są dziewczęta i chłopcy z pod wiejskiej strzechy Pacykowa. Podziwiać można ich talent i zamiłowanie do pracy. Krótka stosunkowo nauka, której udziela młodzieży wiejskiej wspomniany wyżej prof. Rucker, wydała już piękne rezultaty; retuszują oni zręcznie w glinie wyroby przeznaczone do wypalania, inni malują bardzo pięknie cacka artystyczne już wypalone, których wyprodukowano w nowym okresie istnienia fabryki bardzo wiele, a wkrótce znajdą się one na rynkach zbytu we Francji, Ameryce, a także we Lwowie, Warszawie i w innych większych centrach Polski.

Ceremonji poświęcenia dokonali ks. kanonik Moiżeszowicz z Łyśca i ks. katecheta Gajewski ze Stanisławowa. Pierwszy z nich przemówił, podnosząc pracę i zabiegi właściciela około uruchomienia fabryki i życząc pomyślnego rozwoju fabryki, następnie zabrał głos reprezentant robotników. Wyraził on również słowa uznania dla właściciela fabryki i zapewnienie, że robotnicy pracować będą wspólnie z nim dla podniesienia przemysłu polskiego, przyczem na pamiątkę dnia uroczystego wręczył mu artystycznie wykonaną przez prof. Klakowicza plakietę z stosownym napisem. P. Aleks. Lewicki podziękował mowcom, swoim współpracownikom zaś wskazał, jakie znaczenie mają dziś placówki przemysłu polskiego w Małopolsce. Po poświęceniu fabryki wyjechali goście powozami i furkami do pacykowskiego parku, gdzie poświęcono pawilon techniczny źródła „Dewajtis". Źródło to zostało wykryte przypadkiem w r. 1916 i natychmiast było eksploatowane. Woda „Dewajtis" ma właściwości wody „gieshüblerowskiej", za którą miljony wychodziły z kraju, znawcy twierdzą, że „Dewajtis" przewyższa wartość tej wody. Wypadki wojenne zniszczyły przedsiębiorstwo, które silnie już prosperowało i dopiero obecnie ponownie zostało puszczone w ruch.

Na pięknej polanie parku podejmowano gości bardzo gościnnie, można tu było stwierdzić, jaki ma smak prawdziwe mleko, ser i inne niefałszowane produkty wiejskie. Zjawiła się i muzyczka wiejska, przy której młodzi, a nawet starsi puścili się w tany na deptaku. Mroki wieczorne przeniosły gości z parku przepełnionego wonią siana do sali hotelu „Union" w Stanisławowie, gdzie przy wieczerzy spędzono czas bardzo mile. Życzeniami szczęśliwych i pożytecznych dla przemysłu rezultatów pracy pożegnali się goście i po godz. 2 w nocy przy dźwiękach muzyki chłopskiej wyjechali do Lwowa z wrażeniami mile spędzonego dnia. **L.**

—o—

Pomoc Polski w akcji ratunkowej dla Rosji.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 6. sierpnia.

(K.) Organizująca się akcja ratownicza dla Rosji przybiera coraz to szersze rozmiary. Polska z natury swego położenia stanie się najważniejszym punktem etapowym w powyższej działalności. Komitet amerykański, działający pod zwierzchniem kierownictwem p. Hoovera, czyni kroki w celu rozwinięcia swej akcji, oraz w celu uzyskania szeregu zapewnień ze strony rządu polskiego, umożliwiających mu sprawną działalność. Wobec obrania przez ten komitet Gdańska, jako podstawy mającej służyć do przewiezienia wszelkiego rodzaju środków ratowniczych, polskie linje kolejowe mają służyć do dowożenia powyższych materjałów do różnych punktów granicznych. Ze swej strony rząd polski ma zamiar przyjąć harnie czynny udział w działalności powyższej, pragnąc także w znacznym stopniu przyczynić się do tej działalności humanitarnej.

KLĘSKA GŁODOWA ROSJI. — GORKIJ DYKTATOREM.

Rewel. (PAT.) Gorkij mianowany został dyktatorem żywnościowym. Do Europy mają być wysłane trzy misje w sprawie pomocy dla ludności głodującej. Jedna z misji, na której czele stanie Joffe, ma się udać do Polski i Czechosłowacji.

ROSJA PROSI ANGLJĘ O POMOC.

Londyn. (PAT.) „Sunday Times" donosi, że deputacja rosyjskiej delegacji handlowej w Londynie przedłożyła Lloydowi Georgeowi apel rządu sowieckiego z prośbą o pomoc w strasznej klęsce głodowej. Rząd angielski powziął decyzję co do nowej polityki w sprawie poparcia Rosji w dziedzinie handlu i rozszerzenia kredytów zagranicznych, a także i dla Rosji.

SOWJETY PRZEPROWADZAJĄ REFORMĘ FINANSOWĄ.

Wiedeń. (PAT.) Depesza iskrowa z Moskwy podaje zasady zamierzonych w Rosji reform finansowych. Przesilenie finansowe w Rosji — głosi depesza — powstało przez to, że rząd nie miał żadnych wpływów. Obecnie zamierzone jest wprowadzenie taryf kolejowych, pocztowych i telegraficznych, a nadto zaprowadzenie opodatkowania bezpośredniego.

SOWIETY MYŚLĄ O POŻYCZCE.

Warszawa. (EE). Radjo. Jak donoszą z Moskwy, Krassin ogłasza, że sowiety otrzymują z zagranicy liczne oferty na kupno towarów gotówką i na kredyt. Krassin wyraża przekonanie, że sowiety będą mogły zaciągnąć wkrótce we Francji większą pożyczkę.

—oo—

Rząd polski żąda poszanowania traktatu.

Nota polska w sprawie Górnego Śląska.

Warszawa. (PAT.). Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Nota wręczona dnia 6. sierpnia 1921 przez posła polskiego w Paryżu p. Zamojskiego prezydentowi Rady Najwyższej, opiewa jak następuje:

Panie Prezydencie! W chwili, gdy zgromadza się Rada Najwyższa dla powzięcia decyzji, która ustali nieodwołalny los G. Śląska, rząd polski uważa, że jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na okoliczności, które według jego przekonania powinny być uwzględnione w tym momencie decydującym. **Ruch, który w pierwszych dniach maja br. wybuchł na G. Śląsku,** uspokoił się dzięki metodycznej pracy Komisji międzysojuszniczej, popartej skutecznie przez moralną pomoc rządu polskiego. Nie należy jednak zapominać, że to uspokojenie umysłów może być tylko czasowe. **Jedynie szybka i ostateczna decyzja zgodna z artykułami traktatu wersalskiego może przywrócić porządek i ład na terytorjum G. Śląska w sposób stały.** Rząd polski uważa za konieczne przypomnieć przy tej sposobności, jakie skutki spowodowały w maju br. już same pogłoski, że los G. Śląska będzie przesądzony w sposób sprzeczny z artykułami traktatu wersalskiego i z wolą ludu, wyrażoną w drodze plebiscytu.

Świadom tego, użył rząd obecnie, jak w przeszłości, całego wpływu moralnego, jaki posiada na Górnym Śląsku, nie omieszka również użyć całej swej władzy wobec własnych obywateli, wzywając ich do spokoju i zachowania zimnej krwi, jakoteż przekonywując ich, by nie stracili ufności **w ducha sprawiedliwości przedstawicieli wielkich państw sprzymierzonych, zgromadzonych w Radzie Najwyższej.**

Pełen tego zaufania, silny tem przekonaniem, że wyczerpał wszystkie środki będące w jego rozporządzeniu, by zapewnić poszanowanie dla decyzji Rady Najwyższej rząd polski oświadczył w Sejmie i przez notę prezydenta Rady ministrów, **że mógł on użyć całego swego poparcia moralnego i materjalnego dla wykonania decyzji, która uwzględniając rezultaty plebiscytu, byłaby w zupełności zgodną z artykułami traktatu wersalskiego.**

Proszę przyjąć Panie Prezydencie wyrazy mojego najwyższego poważania.

Poseł Rzplej Polskiej Zamojski.

Definitywne rozstrzygnięcie i wykonanie traktatu.

Min. Skirmunt o stanowisku Polski w sprawie górnośląskiej.

Warszawa. (PAT.) W wywiadzie, udzielonym redaktorowi dziennika „Journal de Pologne" minister spraw zagr. p. Skirmunt kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby zamierzał prowadzić politykę zagraniczną Polski odmienną od polityki swoich poprzedników zwłaszcza, jeżeli chodzi o sojusz z **Francją.** W sprawie rozstrzygnięcia **problemu górnośląskiego minister stwierdził,** że naród polski i ludność górnośląska, wyczerpane dotychczasowym prowizorycznym stanem domagają się **definitywnego ustalenia granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku** i **kategorycznie odrzucają wszelką myśl połowicznego załatwienia sprawy.**

P. minister zaprzeczył również szerzonym wieściom o czynionych przez Polaków przygotowaniach do nowego powstania. Ludność polska G. Śląska ufa w sprawiedliwie rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej **zgodnie z traktatem wersalskim i wynikami plebiscytu.**

Co do stosunku Polski do Niemiec p. minister spraw zagranicznych oświadczył, że jeżeli Niemcy pogodzą się z koniecznością ścisłego wykonywania traktatu wersalskiego i z naszym sojuszem z Francją, Polska gotowa będzie wejść z nimi w **stosunki sąsiedzkie.**

Na zapytanie redaktora, co p. minister myśli o **niebezpieczeństwie bolszewickiem,** minister stwierdził, że nie obawia się propagandy komunistycznej. Zresztą — jak zapewnił p. Karachan, przedstawiciel poselstwa bolszewickiego w czasie **wizyty u ministra spraw zagr.** — bolszewicy nie mają zamiaru propagandy tej prowadzić, a przytem Polska — zdaniem p. ministra — jak tego dowodzą ostatnie wypadki, jest bezwzględnie odporną na wszelkie idee **komunistyczne.**

GABINET KOALICYJNY STRONNICTW CZESKICH W CZECHACH.

Praga. (PAT.) Dzienniki donoszą, że po powrocie Masaryka, co ma nastąpić w dniu 11. bm. gabinet dotychczasowy poda się do dymisji. Byłemu ministrowi spraw wewn. Svehli (agrar.) ma być powierzona misja utworzenia gabinetu parlamentarnego, w którym mają być reprezentowane poszczególne partje polityczne jak następuje: socjalni demokraci mają otrzymać 5 tek, partja agrarna 4 teki, socjaliści narodowi 3 teki, narodowi demokraci 2 teki. Rząd parlamentarny rozpocznie urzędowanie z początkiem września b. r.

TARCIA CZESKO-NIEMIECKIE.

Praga. (EE. Radjo.) Wobec krwawych zaburzeń przeciw ludności niemieckiej w miastach czeskich, niemieckie frakcje parlamentarne postanowiły nie brać udziału w posiedzeniu parlamentu czechosłowackiego aż do wyjaśnienia sytuacji.

—o—

POWSTANIE CHŁOPSKIE NA UKRAINIE.

Bukareszt. (PAT.). Wiadomości z Ukrainy głoszą o wybuchu kontrrewolucji przeciwko sowjetom. Rekwizycje żywności, przeprowadzane przez sowjety przy pomocy żołnierzy czerwonych wywołały opór u chłopów. W 4 okręgach, w których działają komitety kontrrewolucyjne przyszło do zbrojnego oporu przeciwko wojskom czerwonym.

BUŁGARJA ZA FEDERACJĄ Z JUGOSŁAWIĄ.

Lublana (EE.) „Słow. Narod" zamieszcza wywiad z premierem bułgarskim Stambulijskim w sprawie stosunku Bułgarji do Jugosławji. W wywiadzie tym Stambulijski oświadcza, że 3/4 ludności Bułgarji opowie się za przyłączeniem do Jugosławji.

Podatek pracowników państwowych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Objawy niezwykłej jednomyślności, jakie cechowały Ogólny Wiec Manifestacyjny pracowników państwowych, odbyty w d. 23. lipca 1921 przy współudziale delegatów całej niemal Małopolski, jak niemniej dowody dobrze zrozumianej solidarności, zadokumentowane w nadsyłanym podaku wiecowym tak ze Lwowa, jak i z wszystkich miast, a nawet z najdrobniejszych zakątków kraju przez pracowników państwowych wszystkich resortów i kategorji służbowych, usiłuje w poważnej chwili, gdy idzie o dobro całej srogo dziś upośledzonej warstwy pracowników państw., zamącić garstka ludzi, żyrujących się jako „Związek urzędników z akademickiem wykształceniem".

Stwierdzamy tu przedewszystkiem z całą stanowczością, że cały ogół pracowników państw. nie tylko z akademickiem wykształceniem, ale z poważnymi stopniami akademickiemi, solidaryzuje się z poważną akcją, będącą zupełnie na czasie wobec krzywdzącej wprost nędzy ogółu pracowników państwowych, i nie tylko nie popiera, lecz owszem potępia destrukcyjną robotę kilku panów wydziałowych Związku, który nie mogąc obalić, a przynajmniej osłabić odruchowego niemal działania, którego ster siłą faktu z ręki im wypadł, usiłując je zaciemnić perfidną i wykrętną formalistyką.

Pragnęliśmy uniknąć polemiki, nie będącej na czasie, a wykazującej rysy w organizacji pracowników państw., spowodowywane od dłuższego czasu przez tę samą garstkę ludzi. Wzywani jednak przez nich notatką w dziennikach, pomieszczoną rzekomo dla usunięcia wątpliwości, które faktycznie nikomu się nie nasuwały, i mylnem twierdzeniem, jakoby Ogólny Wiec Manifestacyjny był tylko wiecem „Stałej Delegacji" oświadczamy — co następuje:

„Stała Delegacja pracowników państwowych" działająca jako statutowy Związek związków, wyczuwając należycie ciężkie położenie ogółu i stosując się do ogólnego żądania ze względu na projekty ustaw zasadniczych była faktycznie tylko inicjatorką techniczną Ogólnego Wiecu Manifestacyjnego, który obesłany tłumnie przez pracowników państwowych wszystkich resortów i kategorji służbowych i ukonstytuowawszy się formalnie **działał i uchwalał jako ogół pracowników państwowych Małopolski stojący ponad wszystkimi Związkami.** Jednogłośnych uchwał tego wiecu, w którym wzięli także liczny współudział urzędnicy miejscowi i delegaci zamiejscowi z akademickiem wykształceniem nie zaciemni, ani nie cofnie mylne twierdzenie, że Wiec ten zwołała „Stała Delegacja" wbrew uchwale nie istniejącego już dzisiaj Komitetu Głównego, która absolutnie „Stałej Delegacji" wiązać nie mogła.

Ze swej strony zaznaczamy tu dla wykazania całej perfidji publikowanej notatki, że właśnie ten Komitet Główny miał obowiązek nałożony przez wiec poprzedni z 29. maja br. do miesiąca zwołać wiec sprawozdawczy, lecz wbrew uchwale i ogólnemu żądaniu odłożył zwołanie wiecu na czas nieograniczony, rzekomo jako obecnie niepotrzebnego, a faktycznie dla uniknięcia słusznej krytyki z powodu niewłaściwego wysłania delegacji do Warszawy w czerwcu br.

Pozostawiając ogółowi pracowników państw. należytą ocenę co najmniej niewłaściwego czynu autorów enuncjacji ufamy, że żadne zakusy plenionme nie będą w stanie zachwiać tak silnie dziś zaznaczonej jednomyślnej woli i solidarności pracowników państwowych.

Za prezydjum i Komitet wykonawczy Ogólnego Wiecu Manifestacyjnego pracowników państwowych: Prof. Roman Dzieślewski mp., Błażej Potencki mp.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Romana i Sela; gr. kat. Pantałejmona. Jutro rz. kat. Wawrzyńca m.; gr. kat. Prochora Inok. — Wschód słońca 4.07, zachód 6.53.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek »Faust«, opera Gounoda.
W środę »Biały mazur«, operetka Lehara.
W czwartek »Czar munduru«, operetka Świerzyńskiego.
W piątek »Biały mazur«, operetka.
W sobotę „Rigoletto«, opera Verdiego. Występ D. Jarosławskiego i Fr. Bedlewicza.
W niedzielę »Czar munduru«, operetka.
W poniedziałek »Rigoletto«, opera. Występ D. Jarosławskiego i Fr. Bedlewicza.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 2b.)

Gościnne występy K. Adwentowicza.
We wtorek o g. 8 »Ojciec«, dramat Strindberga.
W środę po raz pierwszy »W przystani«, dramat w 3 aktach J. Engla.
W czwartek »W przystani«, drama J. Engla.

We Lwowie.

— **Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej**, pióra naszego współpracownika Alfy, pomieszczamy w dzisiejszym numerze. Przeglądy te pojawiać się będą odtąd co tydzień około niedzieli.

— **Skandal w kościele ewangelickim.** W niedzielę przemawiał w kościele ewangelickim jakiś rzekomo pastor angielski Piotr Gorodiśshr na temat: „Co będzie, gdy Izrael się przebudzi". Kościół zapełnili przeważnie żydzi. W konkluzji swej doszedł pastor do wniosku, że gdy Izrael się przebudzi przepędzi wszystkie religie, a wszystkie narody na klęczkach będą go błagały, by się za nich modlił itp. Wywołało to protest wśród słuchaczy Polaków, którzy gremjalnie opuścili kościół. Urzędnik policji obecny w kościele przeszkodził dalszym bredniom. Do dyrekcji policji udała się następnie deputacja z protestem przeciw udzieleniu pozwolenia na tego rodzaju przemówienia. Napiętnować się godzi zarząd zboru ewangelickiego za udzielenie świątyni na cele niewłaściwe. Zapowiedziany drugi wykład pastora nie dojdzie już do skutku. Wezwano go do policji. Pastor wykazał się, że jest obywatelem polskim, a w pismach angielskich zamieszczał artykuły wskazujące, że żydom powodzi się najlepiej w Polsce. Był żydem, przechrzcił się jednak i czuje się, jak powiada Polakiem. Dlaczego wygłasza takie brednie, pozostanie niezawodnie jego tajemnicą. Po nieforunnym występie we Lwowie, wyjeżdża do Ameryki.

— **Zgromadzenie inwalidów.** W niedzielę odbyło się w sali Tow. strzeleckiego nadzwyczajne Walne zgromadzenie członków Tow. inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej, na którem Zarząd przez usta prezesa p. Magudera złożył solidarnie swoje mandaty, z powodu niesnasek wywołanych przez jednostki z łona Towarzystwa. Powstała na sali przez chwilę awantura została wkrótce zażegnana. Ze sprawozdania, przedłożonego przez członka Wydziału p. Pressnera wynika, że Wydział pracował bardzo gorliwie i przysporzył Towarzystwu majątek w sumie 91.810 mk. To też zgromadzeni nietylko uchwalili zarządowi absolutorium, ale uchwalili też specjalne podziękowanie za pracę. Wobec stanowczego postanowienia Wydziału co do rezygnacji, wybrano nowy zarząd, któremu polecono szereg spraw, między innemi uzyskanie trafik dla inwalidów, przyśpieszenie darowania ziemi inwalidom, przyśpieszenie wypłat rent itd. Okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa zakończono zgromadzenie.

— **Legitymacje kolejowe nauczycieli.** Ministerjum oświaty zawiadamia, iż kierownictwo kolei żelaznych przedłużyło ważność dotychczasowych legitymacji kolejowych dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych do dnia 1. października 1921 r.

— **Taksa za egzamin.** Taksę za egzamin ze szkoły powszechnej dla eksternistów, wynoszącą dotąd marek 20 podniosło ministerjum oświaty aż do dalszego zarządzenia do marek 200.

— **Z Teatru Małego.** Na scenie Teatru Małego ukażą się aż dwie premiery, z których pierwsza, p. t.: „W przystani" graną będzie w środę 10. bm. Główne role spoczywają w rękach pp.: Adwentowicza, Michnowskiej, Okornickiego, Kwiatkiewiczowej, Ratschki i Cudnowskiego. Drugie przedstawienie „W przystani" w czwartek 11. bm.

— **Nowe znaczki pocztowe.** Jury przyznało na nowe znaczki pocztowe 4 pierwsze nagrody i jedną drugą art. mal. Bartłomiejczykowi, jedną pierwszą art. mal. Kamińskiemu, pozostałe 4 drugie nagrody przyznało artystom: 1) Ogórkiewiczowi, 2) Husarskiemu, 3) Romanusowi—Oderfeldowi łącznie i 4) C. Philippownie.

— **Sprawozdanie Lwowskiego Towarzystwa ratunkowego** z czynności za miesiąc lipiec 1921: Towarzystwo wzywano razy 68, z tego w dzień 40, w nocy 28. I. Urazy, a mianowicie: złamania kości 14, zwichnięcia stawów 5, wykręcenia stawów 6, stłuczenia 26, otarcia skóry 13, rany tłuczone 87, miażdżone 1, darte 23, cięte 89, kłute 16, postrzałowe 5, z ukąszenia 35, oparzenia 11, ciała obce 87, wstrząśnienia mózgu 1, wstrząs 1, zabójstwo 1. II. Zasłabnięcia nagłe, a mianowicie: osłabienie i omdlenie 41, choroby wewnętrzne 9, choroby inne 25, ostry nieżyt żołądka i jelit 2, zatrzymanie moczu 1, zaburzenia sercowe 3, padaczka i drgawki 1, histerja i nerwica 2, obłąkanie 2, symulacja 1, krwotoki 6, porody (uliczne) 2, otrucia przypadkowe 1, śmierć nagła 5, fałszywy alarm 5. III. Zamachy samobójcze, a mianowicie przez: otrucie męż. 1, kob. 3, postrzał męż. 2, rzucenie się z wysokości męż. 1, kob. 2, utopienie się męż. 1, rzucenie się pod koła męż. 1. IV. Przewozy chorych 156. Korzystało z pogotowia ratunkowego 691, mężczyzn 286, kobiet 230, dzieci do 15 lat 175. Szczególne uwagi, a mianowicie: przypadki upicia się 1, przejechania i potrącania 11, przez wozy 4, przez automobile 3, przez kolej elektryczną 3, przez kolej żelazną 1, ukąszenia przez psy 24, upadki z rusztowania 1, stanowisko pierwszej pomocy 2. Od początku roku 1921 było wezwań 6.617, od założenia Tow. tj. od r. 1893 170.705. Lokal stacji ratunkowej znajduje się w gmachu straży pożarnej na placu Strzeleckim l. 5 a. Służbę bezustanną pełniło 6 lekarzy, 4 służących sanitarnych, 2 woźniców. Towarzystwo rozporządza 2 karetami i 2 par. końmi. Członków wspierających było 1450.

— **Napad bandytów na mieszkanie inspektora policji.** Grozą i przerażeniem napełniły zastępy lwowskich bandytów i złodziei wieści krążące w niedzielę. Fatalny, bo aż śmierć i rany przynoszący, epilog złodziejskiej wyprawy bratnich dusz, przez dłuższy zapewne czas powstrzyma ich od zamachów na życie bliźnich i ich własność.

A teraz meritum sprawy. Bohaterem dramatu, który się rozegrał w sobotę z zapadającą nocą jest inspektor policyjny W. Socha.

Oto trójka bandytów, poinformowana prawdopodobnie przez światek zgnilizny i chorób wenerycznych, o wyjeździe insp. Sochy w tym dniu ze Lwowa uplanowała i dokonała włamania do mieszkania jego przy ul. Bema 12. Wizyta u gen. del. Gałeckiego i rozliczne czynności wstrzymały jego wyjazd w sobotę. Około godziny pół do 9-tej wieczorem wchodził p. Socha do swego mieszkania na I. piętrze. Lecz na wstępie już zauważył, że drzwi wchodowe są odemknięte i zabarykadowane od wnętrza fotelami. Nacisnął drzwi, odsunął barykadę i wszedł do pokoju pierwszego, a następnie do drugiego, by móc chwycić za broń, wiszący tam obok łóżka, gdyż był przekonany, że to zamach na jego osobę. Półmrok panował już w mieszkaniu. W chwili, gdy wchodził do drugiego pokoju otrzymał silne uderzenie laską, którego jednak zdołał odparować prawą ręką. Ten cała scena trwała zaledwie ułamek minuty. Lewą ręką wyjął znajdujący się obok łóżka browning. przekonany, że bandyci również są uzbrojeni, strzelił do pierwszego napastnika. W międzyczasie pies policyjny, wilczur „Cado" chowany i tresowany przezeń, rzucił się na bandytów. Widząc jednak w pokoju postacie dwóch jeszcze bandytów, zlane w tonacjach zapadającej ciemności, strzelił poraz drugi do najbliższego siebie nap

strzała. Trzeci bandyta na widok zbroczonych krwią, wijących się z bólu towarzyszy, chcąc uniknąć podobnego losu wypadł z pokoju, skoczył z I. piętra na bruk podwórza bez mała z wysokości 7 metrów, następnie w podobny sposób przebył kilka trzymetrowych parkanów, aż znalazł się w obrębie koszar Ferdynanda. Tymczasem tu, fatum zawistne w postaci st. post. pol. Niewiadomskiego aresztowało bandytę. Wrodzona żyłka insp. pol. Sochy kazała mu ścigać tego bandytę, wybiegł też z mieszkania na dół, równocześnie prosząc o pomoc. Z nieobecności jego w mieszkaniu skorzystał ranny napastnik i zbiegł. Zajęto się więc drugim rannym, leżącym w mieszkaniu. Otrzymał strzał w głowę, a kula przebiła czaszkę na wylot. Obecnie leży w szpitalu w agonji. Z papierów znalezionych przy nim stwierdzono, że nazywa się Pejsach Samwara i pochodzi z Rosji. Znaleziono również wytrychy, a w notatce adresy mieszkań Sochy i insp. Kujawskiego z dopiskiem „obkraść" i telegram treści: Równo 3. sierpnia 1921. Steinberg, Hotel „Reunion" Lwów. Przyjadę, towar kupiłem. Hajzler.

Złapany w koszarach Ferdynanda nazywał się Juchim Karas z Równa. Trzeci bandyta, postrzelony w pierś był zaopatrzony w szpitalu żydowskim, wyjaśniając, że zraniła go kochanka. Po zawinięciu ran oddszedł i ukrywa się dotychczas.

Bandyci zdołali przed przyjściem p. Sochy część rzeczy zapakować, skraść 2 pierścienie i pieniądze. Pierścień jeden zdjęto z palca perwszego złodzieja, rannego w głowę.

Na skutek znalezionego telegramu aresztowano Steinbergów w hotelu „Reunion". Śledztwo i poszukiwania w toku.

—Pożar węgla. W fabryce konserw Ruckera wybuchł w niedzielę o godz. 12 w południe pożar znacznych ilości węgla, złożonego w szopie. Przyczyną ognia jest samozapalenie, które to nie dość zgodnie dotychczas jeszcze przez teoretyków bywa wyjaśniane. Wezwana straż pożarna pracowała nieprzerwanie aż do dnia następnego godz. 7 rano.

— Półmiljonowa kradzież. Przybyła przed paru dniami z Odessy artystka operowa Sara Awerbuch doniosi, że niejaki Israel Weinreb również z Odessy, skradł z pokoju zajmowanego przez nią w hotelu „Abazia" następujące przedmioty: złotą papierośnicę wysadzaną brylancikami wartości 150.000 mk., pierścień brylantowy wartości 200.000 mk., 400 guldenów holenderskich w złocie wartości 120.000 mk., 360 franków w złocie wartości 60.000 mk., gotówką 15.000 mk. i 500 lei rumuńskich. Był jeszcze na tyle uprzejmy i pełen taktu, że pozostawił w pokoju list, zawiadamiający artystkę o wyjeździe do Rumunji w nagłych sprawach familijnych.

W Polsce i na świecie.

— Związek młodzieży polskiej. Z Buczacza piszą nam: Na walnem zgromadzeniu młodzieży polskiej w Buczaczu, powołano do życia towarzystwo pod nazwą: „Związek młodzieży polskiej", którego program obejmuje pracę samokształceniową, jakoteż udział w pracy obywatelskiej.

— Z żałobnej karty. Michał Romaszkan, b. starosta w Waszkowcach, a następnie w Czerniowcach, wielki orędownik spraw polskich na Bukowinie, zmarł w sanatorjum pod Wiedniem.

— Nowe żądania kolejarzy. Na zjeździe kolejarzy odbytym onegdaj w Warszawie, uchwalono wysłać delegację do Rady ministrów z następującemi żądaniami: 1) przyjęcie wszystkich wydalonych za strajk i wypłacenie zaległych pensji; 2) wypłacenie pensji dwumiesięcznej jako ekwiwalentu za niedostarczone produkty; 3) zastosowanie niezwłocznie pragmatyki służbowej; 4) zabezpieczenie bytu niezdolnych do pracy; 5) udzielenie przez rząd 700 miljonów marek kredytu dla kooperatyw kolejowych; 6) załatwienie żądań zjazdu do 1. października. Jeżeli pierwsze cztery warunki nie będą uwzględnione w przeciągu dni 10, władze Związku kolejarzy nie biorą na siebie odpowiedzialności za następstwa.

Komunikaty.

Lista uczestników obrotu czekowego Pocztowej Kasy Oszczędności wyszła z druku, zawiera ona 228 stron petitu. Jest to spis nazwisk osób prywatnych i firm, które do dnia 31. stycznia br. przystąpiły do obrotu czekowego P. K. O. Przy zamierzonym przez dyrekcję P. K. O. wprowadzeniu czystych blankietów nadawczych w każdym urzędzie pocztowym, spis ten odda ogromne usługi tym, którzy pragną bezpłatnie przesłać pieniądze uczestnikom obrotu czekowego. Cena egzemplarza 100 mk. Do nabycia w Poczt. Kasie Oszczędności, Warszawa, plac Napoleona 8.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 66156/21/M. U. O.

We Lwowie, dnia 6. sierpnia 1921.

Ceny węgla.

Z powodu nowego podwyższenia przez Państwowy Urząd węglowy cen węgla krajowego na opał domowy od 1 sierpnia b. r. Magistrat w porozumieniu z Urzędem badania cen i na podstawie uchwały Subkomitetu opałowego R. M. z dnia 6. b. m. ustanawia z ważnością od dnia ogłoszenia następujące ceny węgla na opał domowy nabywanego we Lwowie za kartami poboru lub kuponami węglowymi:

100 kg. węgla opał. z dostawą przed dom wprost z Dworca kolejowego na karty poboru . . . . 756 Mk.

100 kg. węgla opał. loco skład na kartę poboru lub kupon węglowy . 750

KRONIKA SPORTOWA.

„Pogoń"—VII. Kerület (Budapeszt) sobota 3 : 2 (1 : 0), niedziela 3 : 3 (1 : 1)

Po Kispest A. C. i Ujpesti T. E. zagościła do Lwowa drużyna VII. Kerület. Przeprowadzając paralelę między tymi trzema drużynami, nie odczuwamy żadnych znacznych różnic w ich poziomach gry. VII. Kerület dała nam również grę pod każdym względem nie zwykłą, wykazując wysoką technikę, zgranie, tempo i rutynę. Za wadę im poczytać by należało zbyt ostrą grę, czem grzeszyli zwłaszcza w niedzielę. Sobotnia wygrana i niedzielna nierozegrana „Pogoni" świadczą o stale podnoszącym się poziomie i uzupełnianiu braków tej drużyny. Obrona, która do niedawna była najsłabszą grupą „Pogoni" dziś dostraja się znakomicie do reszty zespołu. Ignarowicz doskonale technicznie wyrobiony, wybił się na pierwszorzędnego obrońcę i on to niejeden „wstręt" uczynił napadowi Węgrów. Tak samo u Gulicza dało się zauważyć znaczne podniesienie formy. Naogół, drużyna „Pogoni" przedstawia dziś zespół naprawdę pierwszoklasowy i godnie rywalizować potrafi z drużynami zagranicznemi.

W pierwszych zaraz chwilach sobotniej gry „Pogoń" zaatakowała silnie Węgrów tak, że gra od razu przenosi się na pole VII. Kerület, przyczem lewy łącznik „Pogoni" uzyskuje pierwszy punkt dla swej drużyny. Przewaga „Pogoni" utrzymuje się do pauzy. Po pauzie gra równa. „Pogoń" strzela dwa goale, Węgrzy również dwa.

W niedzielę VII. Kerület wystąpiła z trzema nowemi siłami. „Pogoń" z dwoma. Tempo niezwykłe i wiele interesujących i naprężonych momentów, tak, iż zawody słusznie za clou sezonu uważać by można, gdyby nie zbyt wygórowany zapał gości, którego sędzia p. Schneider zmitygować nie umiał. Do pauzy uzyskują obie strony po jednym punkcie. Po zmianie Węgrzy strzelają dwie bramki, jedną z karnego, drugą z rzutu wolnego i zdawało się, że taki wynik pozostanie do końca, bo „Pogoń" zdetonowana nieco psuje kilka wypracowanych pozycji. Dopiero w ostatnim kwadransie „Pogoń" rozwija grę w silnem tempie „przyciska" Węgrów i wśród nieustannych oklasków publiczności wyrównuje wynik.

W sobotę sędziował nieudolnie, wprost nieumiejętnie p. Kaufmann, rozgoryczając obie strony. Dziwimy się, jak kolegium sędziów może podobnego sędziego na takie zawody wyznaczać. W niedzielę zawody prowadził p. Schneider.

„Czarni"—„Lechia" 3 : 1. F. B.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy po stracie naszego nieodżałowanego Synka, okazali nam swe współczucie, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. 5737

Władysławowie Dobrzańscy.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Czerniowcach (Rumunja) Strada Eminescu nr. 8 prosi zarządy polskich zdrojów i zakładów klimatycznych, dalej, przedsiębiorstwa komunikacyjne, zwłaszcza żeglugi rzecznej i morskiej, wreszcie firmy przemysłowe i handlowe w Polsce o nadsyłanie plakatów, broszur i anonsów, do biur i poczekalni konsulatu w celu reklamy. Przez konsulat czerniowiecki przewija się po kilkaset interesantów dziennie, którym zwraca się wprawdzie uwagę na zdrojowiska i przedsiębiorstwa w Polsce, posiadanie jednak plakatów i anonsów znacznieby akcję reklamową ułatwiało.

+ Wolny handel węglem. W najbliższych dniach podane będzie do wiadomości publicznej, uchwalone już rozporządzenie ministerstwa handlu o wprowadzeniu z dniem 1. października br. na całym obszarze państwa wolnego handlu węglem kamiennym, koksem, węglem brunatnym i brykietami węglowemi. Pewne ograniczenia wolności obrotu, które zostaną określone specjalnemi rozporządzeniami, będą dotyczyły importu węgla i koksu z zagranicy oraz eksportu zagranicę. Poza tem zostanie specjalnie uregulowany sposób zabezpieczenia dostaw opału dla kolei państw. i dla instytucji publicznych, a także sposób ustalania wielkości kolejności wysyłek węgla kolejami żelaznemi. Jednocześnie mają być zniesione wszelkie świadczenia na rzecz przedsiębiorstw kopalnianych i robotników.

+ Banki polskie w Holandji. W bieżącym miesiącu otworzone zostały w Rotterdamie dwa banki polskie, a mianowicie Filja Banku przemysłowców w Poznaniu przy ul. Stationsweg 17 E, i filja Banku dla przemysłu i handlu w Warszawie przy ul. Coolsingel.

—oo—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 8. sierpnia 1921.

Waluty.

	płacą:	żądają:	transakcje
Ruble carskie po 100 rb.	480·—	530·—	—·—
" " po 500 rb.	180·—	220·—	—·—
" " drobne	180·—	230·—	—·—
" dumskie (po 1000)	55·—	75·—	—·—
" " (po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	150·—	160·—	—·—
100 franków szwajcarskich	300·—	320·—	—·—
1 sterling	6800·—	7300·—	—·—
1 dolar amerykański	1950·—	2040·—	—·—
1 dolar kanadyjski	1700·—	1800·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	2400·—	2600·—	—·
Marki niemieckie po 100	2300·—	2500·—	—·—
Marki niemieckie drobne	2200·—	2400·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	2550·—	2650·—	00
" " drobne	2450·—	2550·—	—·—
Liry włoskie	80·00	95·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	2500·—	2700·—	—·—
Czeskie korony niższe	2400—	2600—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	180·—	200·—	—·—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transakcje
Wypłata na Londyn	6850·—	7300·—	00
" na Paryż	151·00	161·00	—·—
" na Zurych	300·—	320·—	—·—
" na Pragę	2600·—	2700·—	—·—
" na Wiedeń	190·—	210·—	[illegible]
" na Berlin	2500·—	2625·—	00
" na N. Jork	1950	2050	—·—
" na Medjolan	—·00	00·00	—·—
" na Bukareszt	2500	2600	—·—
" na Kopenhagę	—·—	—·—	—·—
" na Finlandja	—·—	—·—	—·—

APOLLO Dziś po raz ostatni **Córka Afrodyty** Dramat w 6 aktach z uroczą artystką Kamilą HOLLAY **JUTRO** i dni nast. **DAMA ZE SŁONECZNIKAMI** Tragedja miłosna lekkomyślnej kobiety z LUCY DORAINE w główn. roli. Dramat w 6 akt.

Nauka i wychowanie.

Długoletnia pierwszorzędna artystka teatru lwowskiego Teofila Nowakowska udziela lekcji wymowy i dramaturgji. Gmach Skarbka, brama 5, III. p., drzwi 37, 4—5 popoł. 5522

Posady i prace.

Maszynistka biegła, posiadająca francuski, angielski, niemiecki i znająca polską stenografię, potrzebna zaraz. Tow. »Interpol« Warszawa, Boduena 4. 5683

Leśniczy sumienny żonaty w średnim wieku, z długoletnią praktyką lasową z dobremi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod Sumienny do admin. »Kurjera«. 5719

Kucharka bardzo dobrze gotująca poszukuje miejsca u samotnego pana, najchętniej u starosty. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Kaków“.

23-letni oficer zdemobilizowany z akademją handlową, częścią praw, językami: angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, piszący stenografją polską oraz na maszynie poszukuje posady. Zgł. szenia pisemne do Adm. „Kurjera Lwowskiego“ pod „Korespondencja«. 5726

Różne.

Szyldy, reklamy, lakiernictwo wykonuje najtaniej firma Feliksa Galicińskiego, Lwów, Rzimów 4. 5689

Folwark koło Lwowa, 60 morgowy z młynem i stawem zamienię za większy może być zniszczony, Janowska 128, we Lwowie. 5696

Brandzoletka z dyamencikami i złoty łańcuszek na szyję okazyjnie do sprzedania, »Uniwersum«, Pasaż Mikolascha.

Olśniewającą cerę, wygładzenie zmarszczek, uzyskać można jedynie hygienicznym masażem twarzy. »Kosmeo«, Mikołaja 7. 5652

W lipcu br. skradziono mi podczas podróży koleją, świadectwo dojrzałości, metrykę urodzin dekret służbowy, książeczkę wojskową, świad. moralności i certyfikat przynależn. Ostrzega się przed nadużyciami! Mikołaj Siwak nauczyciel w Rudkach. 5724

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje. 5728

Kupno i sprzedaż.

Suknia różowa, opalowa, bardzo ładna, nowa, tanio do sprzedania, Zdrowia 3 boczna Potockiego. 5662

Kupię maszynę do pisania choćby połamaną. Zgłoszenia »U. Z.«, administr. 5665

OFIARUJĘ do KUPNA
dobra rycerskie
dobra od 300-8300 morg.
tartaki, cegielnie, młyny parowe
PAUL EICHLER,
Bydgoszcz, 419
Unji Lubelskiej 14.

Kupuję skrzypce i mandoliny używane, Fr. Niewczyk, fabr. instr. muzycz. we Lwowie ul. Grodecka 2 b. 5704

Młyńskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie »Pilot«, Lwów Batorego 4. 5591

MIAŁ WAPNA
dla celów rolniczych
dostarcza
całymi wagonami
najtaniej 241
JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.

Wybór nut do Phonoli do nabycia. Magazyn nut B. Połonieckiego, Tańskiej 1. 5690

Leksykon Majera sprzedam, Szeptyckich 17. II. p. drzwi na prawo. 5705

Młocarnię z lokomobilą za pół miljona Mk. i pług motorowy „Stock“ za 400.000 Mk. sprzeda Wojtowicz, — Lwów, Sapiehy 9. 5711

Mieszkania.

Najmę i ewentual. 2 pokoje z prawem używania kuchni. Mogę zapewnić przytem wdowie lub emerytce utrzymanie. Rodzina mała. Zgłoszenia: Konieczny, Bank kraj. 5701

POT i **niemiłą woń** z nóg, rąk i pach zapobiega i znakomicie usuwa powszechnie znany **„SUDORYN“** w pudełkach z sitkiem, wyrobu farm., labor. **Ap. Kowalski** w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apteczn. i perfumerjach. Sposób użycia dołaczony do każdego pudełka. Hurtowna sprzedaż. Przedstaw. na Lwów i wsch. Małop. f. »Ozon«. Hurtownia materjałów apt. Lwów, ul. Kołłątaja 8., również hurtowo do nabycia P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Hand. Farm.

LYCOPODIUM Sporysz
kupuje Apteka REDERA w Krakowie ul. Karmelicka 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Michał Salpeter 5303
Lwów Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-5.

Samoistny KIEROWNIK tartaku
Polak, katolik w sile wieku, o wyższych studjach dobry kalkulant posiada dokładną znajomość eksploatacji i manipulacji lasowej, buchalterji i korespondencji, zmieni swą obecną posadę. Zgłoszenia pod „344“ okazicielowi kwitu inseratowego Nr. 863. 5717

W 8-kl. Wyższej Szkole Realnej w Łodzi
przy ulicy Dzielnej 50 a.
wakują posady: polonisty, historyka, nauczyciela fizyki z chemią
(praktyczne zajęcia) i rysunków zesłojdem. Łaskawe oferty nauczycieli, posiadających pełne kwalifikacje, z wymienieniem studjów oraz dotychczasowej praktyki należy skierowywać do dyrekcji szkoły. Mieszkania zapewnione. 5712

ZA MĄŻ wyjść lub się **OŻENIĆ** 5659
można przez jedyne pismo w Polsce „Fortuna“. Redakcja Kraków Rynek gł. II. Nr. 21 jest wszędzie do nabycia i na stacjach kolejowych.

Materjały 5657 na pokrycie mebli, meble tapicerowane, firanki, chodniki, kapy pluszowe i kilimowe, poleca —
Skład tapet S. Weiss, Lwów Sobieskiego 2.

Maszynki naftowe systemu „Primus“
poleca 5682
ANTONI HALSKI, Lwów, Sobieskiego 3.

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE 1921 OD 25/IX. DO 5/X

I. TARGI WSCHODNIE
25. IX. — 5. X.

ZARZĄD TARGÓW WSCHODNICH PRZEDŁUŻYŁ NA PROŚBY LICZNYCH WYTWÓRCÓW POLSKICH TERMIN — ZGŁOSZENIA DO 20. SIERPNIA —

Do tego czasu przyjmują zgłoszenia:
Biuro Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Akademicka 17
„ „ „ „ Warszawie „ Szpitalna 1
„ „ „ „ Krakowie „ Długa 1, oraz
„Polski Glob“, Polski Lloyd“, „Pronta“, „Polbal“ i ich oddziały. 5729

W SPRAWACH TRANSPORTOWYCH:
Biuro Transportowe Targów Wschodnich Lwów, pl. Halicki 1. 15.

Na zasadzie §. 16. statutu Zarząd zawiadamia, że
NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE
Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej p. t.:
„POTĘGA“
TOWARZYSTWO POLSKICH FABRYK — HUTY ŻELAZNE S. A. —
odbędzie się dnia 27. sierpnia br. o godz. 6 wiecz. w Krakowie, w biurze adwokata dra E. Fischera ul. św. Marka I. 7.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie dotychczasowych jego czynności.
2) Nabycie dalszych nieruchomości.
3) Podwyższenie zakładowego kapitału na 500,000.000 (pół miljarda) oraz sposób i termin wypuszczenia akcji.
4) Zmiana i uzupełnienie statutu.
5) Uzupełnienie zarządu oraz określenie wynagrodzenia dla członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski i interpelacje.

Zarząd

5646

K. BUSZCZYŃSKI i SYNOWIE
Hodowla nasion, buraków, warzyw i zbóż
Spółka Akcyjna
— — — dawniej K. BUSZCZYŃSKI i M. ŁĄZYŃSKI — — —
WARSZAWA, Królewska 10. Telef. 19735
Oddział w Krakowie, Basztowa 17. Tel. 1151.

Przyjmuje zamówienia na ozime zboża siewne
Żyto: oryginalne selekcyjne „Kaźmierskie“.
Żyto: selekcjonowany odsiew „Petkuskiego“.
Żyto: pierwsze i drugie odsiewy „Petkuskie“.
Pszenicę: oryginalną, selekcjonowaną „Konstancję“.
„ „ „ „Wanda“
5647

Młyn parowy
40 ton z parową piekarnią poważnej produkcji, wszystko w najlepszym porządku, w wielkiem mieście Wielkopolski natychmiast do sprzedania. Tylko reflektanci posiadający równowartość 30 tysięcy dolarów wchodzą w rachubę. Oferty uprasza się pod „POLHAN“ do Tow. Akc. Reklama Polska. Poznań. Aleje Marcinkowskiego 6. 683

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.